

Przed premierą

„Kulig” Józefa Wybickiego

Na otwarcie roku kulturalno-oświatowego Teatr „Wybrzeże” występuje z premierą komedii Józefa Wybickiego „Kulig”. Publiczność pozna w ten sposób najbardziej interesujący utwór komediowy autora naszego hymnu narodowego, który właśnie w Gdańsku uczył się w szkole jezuitów. Wybicki w swoich wspomnieniach przedstawił zresztą tę edukację w ciemnych kolorach. O jezuitach pisał, że „chcieli mieć z młodzieżą cienie i mary, z ludzi wolnych bydła w jarzmie, z obywateli przeznaczonych do służenia radą i orężem niezulte i ciemne stwory”.

Mało znano twórczość teatralną Wybickiego obejmuje jedną tragedię (ZYGUNT AUGUST), jedną dramę (GUSTAW WAZA), kilka oper (KMIOTEK, SAMNITKA, PASTERKA ZBŁAKANA, POLKA), przekład z francuskiego opery Woltera SAMSON oraz trzy komedie (KULIG, OJCZYŻNA Z JEDNYM SYNEM i SZLACHCIC MIESZCZANINEM). Jak wiadomo, Wybicki był melomanem, myślał o stworzeniu polskiej opery narodowej i sam komponował. Jego łatwo wpadające w ucho pieśni były w okresie stanisławowskim bardzo popularne. Niestety, zaginęły partytury tych oper.

Premiera „Kuligu” odbyła się 22 stycznia 1783 r. w Teatrze Narodowym w Warszawie. Reżyserował komedię Wojciech Bogusławski, sztuka „przyniosła publiczności przyjemną zabawę” i – zdaniem Bogusławskiego – zasłużyła sobie na wznowienie jako utwór „narodowe obyczaje malujący”.

„Kulig” jest komedią typowo „oświeceniową”. Poblazliwa satyra ma cele dydaktyczne. Z satyrą łączy się kult dawnego obyczaju, niechęć do cudzoziemczyzny. Sarmata Domaros tak się żali:

„Ej, daj pokój, bo serce z żalu prawdę powie
Że wam dzień, młodym, braknie piątej kłepki
w głowie.

Nosicie polskie kmię i w Polsce mieszkanie
Polak chłop za was robi, polski chleb zjadacie,
Jednakże jak gdyby was wstyd było rodziny,
Porzucacie kontusz, wasy i czupryny,
A zostawszy Francuzem, Szwedem

czy Niemczykiem
Brzydziecie się i strojem i polskim językiem,
(...)

Wszystko też na łeb idzie. Serce mi się kraje!
Inny strój, inny język, wiara, obyczaje.

Postać Kleandro powstała niewątpliwie pod wpływem FIRCYKA W ZALOTACH, jak to słusznie zauważyła Janina Pawłowiczowa. Najcenniejszą zaletą tej komedii jest chyba język, potoczny, pełen dosadnych prowincjonalizmów:

„Ten stary pierdoła – sam nie wie czego
mrużyć” – lub

„Kaź pan zaprzęć co prędzej swoje
haciepecie” –

czy też zabawne zrymowanie:

„Tak, wiwat! ale z panny wypijmy trzewiczka
Lecz nie wiem jakie zdrowie... Ej, wiwat
dzwieczka!”

Ten jedyny język i sentyment, jakim autor dąrzy dawne czasy i dawne obyczaje, nie szczędząc ludziom łagodnej krytyki, rozbraja nas swoją szczerą naiwnością. A publiczności dzisiejszej może również „przynieść przyjemną zabawę”

STANISŁAW HEBANOWSKI

Oficjalna premiera KULIGU odbędzie się dnia 7 października 1973 r. w teatrze przy Targu Węglowym w Gdańsku. Reżyseria: Maryna Broniewska, scenografia: Aleksander Markowski.